

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok 1

Łódź, 25 listopada 1945 r.

Nr 24

Wszystkie siły na jeden front

Borykamy się z niematymi trudnościami. Przed bezprzykładnie wyniszczoną, rozgrabioną, wyczerpaną niemal całkowicie ze swego kulturalnego i gospodarczego dorobku Polską stoi ogrom zadań do wykonania. Wszystkie siły narodu muszą być zwrócone na jeden front odbudowy.

Najważniejszy odcinek naszej pracy konstruktynwej to odcinek gospodarczy. Na tym fundamencie dopiero rozwijać się mogą w pełni inne formy życia społecznego i politycznego.

W dziedzinie gospodarczej obecna struktura Polski dopuszcza wysiłki trzech czynników — państwowego, spółdzielczego i inicjatywy prywatnej. Każda z nich ma swój zakres działania. — Jak podkreślają to stale deklaracje przedstawicieli Rządu, żaden z tych trzech czynników nie jest specjalnie uprzywilejowany — przed każdym stoi otwarte pole do twórczej pracy w granicach lojalnego wypełniania swych zadań oraz pożytku społecznego.

Stanowisko Rządu Jedności Narodowej jest jasne i wyraźnie sformułowane. Stosunek pozytywny do prywatnego drobnego i średniego i przemysłu podkreślił w jednej ze swych ostatnich enuncjacji Minister Przemysłu. Okólnik Nr. 25 Ministra Aproprowizacji i Handlu dał wyraz tendencjom popierania uczciwego, solidnego handlu prywatnego przez Państwo. Handel prywatny ma do odegrania owocną i pożyteczną rolę w usprawnieniu wymiany towarowej i ożywienia życia gospodarczego w Polsce.

Stanowisko Rządu nie zawsze jednak znajduje zgodne echo na terenie codziennej rzeczywistości. Niższe czynniki administracyjne swoiście czasem i dowolnie interpretują oficjalne zarządzenia.

W ostatnich dniach odbył się zjazd prezesów Stronnictwa Demokratycznego, który w swych wskazaniach, dotyczących szeregu zjawisk, kształtujących nasze życie społeczne, zajął stanowisko realne, dalekie od sztywnego doktrynerstwa, również i wobec zagadnień gospodarczych. Zjazd stwierdził kategorycznie, że Stronnictwo Demokratyczne stoi na stanowisku utrzymania własności prywatnej i popierania inicjatywy prywatnej na wszystkich polach życia gospodarczego, gdzie inicjatywa prywatna nie koliduje z interesem społecznym.

To oświadczenie czołowych działaczy Str. Demokratycznego wywołane było troską o usunięcie niepewności, osłabiającej lub powstrzymującej zdrową i pożyteczną inicjatywę prywatną.

Rzecz prosta, że troska ta, te usiłowania poparcia i wyraży zachęty dotyczą uspołecznionych, duchem obywatelskim przepojonych, na zdrowych zasadach kalkulacyjnych i dążeniach godziwego zysku opartych formach prywatnej inicjatywy, w tych granicach, zarówno zakłady wytwórcze, jak i przedsiębiorstwa handlowe mają poważne zadania do wypełnienia, stać się mogą pozytywną, twórczą pozycją w odrodzeniu życia gospodarczego w Polsce, zwłaszcza na obszarach zachodnich, otwierają się rozległe pole do realnych i zapobiegliwych poczyniń w tym względzie.

Natomiast wszelkie spekulacyjne, wszelkie nieuczciwe, wyłączone z chciwości nadmier- nych zysków i rabunkowej gospodarki żerującej, elementy muszą być najbezwzględniej usunięte z terenu gospodarczego.

ST. G.

Prof. Olgierd Górka o zagadnieniach aktualnych Polski (Wywiad z wybitnym działaczem Stronnictwa Demokratycznego)

W Polsce bawi prof. Olgierd Górka, wybitny działacz demokratyczny, który niedawno powrócił z Londynu do kraju. Prof. Górka, znakomity historyk-rewizjonista, którego przedwojenne studia m. in. nad Sienkiewiczem wywołały wiele głośniejszych dyskusji w kręgach naukowo-literackich, zajmował na emigracji odpowiedzialne stanowisko Kierownika Departamentu Spraw Ludnościowych za rządów Sikorskiego i Mikołajczyka. Po utworzeniu rządu Arciszewskiego podał się do dymisji i wycofał z życia urzędowego, nie przerywając pracy politycznej. Jako prezes Stronnictwa Demokratycznego w Londynie był jednocześnie przewodniczącym Rady Obywatelskiej t. j. połączonych stronnictw politycznych popierających Rząd Jedności Narodowej.

Prof. Olgierd Górka powrócił do kraju, aby stanąć do wspólnej pracy nad odbudową, jak też, aby własnymi oczami zobaczyć dzisiejszą Polskę.

Redaktor „Dziennika Bałtyckiego” korzystając z obecności prof. Olgierda Górki na wybrzeżu, gdzie znany uczony wygłosił w Stronnictwie Demokratycznym w Gdyni odczyt, zwrócił się do profesora z szeregiem pytań, interesujących ogół.

Oto wypowiedzi prof. Górki:

CO OB. PROFESOR MYŚLI O STOSUNKU ZAGRANICZNY DO POLSKI?

— Szczególnie mówiąc, nie cieszyliśmy się na ogół szczęśliwą opinią polityczną. Jesteśmy narodem nad którym ciążyły polityczne błędy przeszłości. Narodem, który zdaniem wielu kół politycznych nawet w czasie wojny nie cieszył się stuprocentowym zaufaniem ze względu na grupę naszej nacjonalistycznej reakcji, którą większą część opinii świata uważała za odmianę nazistów. Tendencje te w ciągu całej wojny były obciążeniem politycznym dla sprawy polskiej, jako takiej. Ogólnie bowiem rzecz biorąc z chwilą wybuchu wojny cały świat podzielił się na dwie zasadnicze barwy: „czarną” i „czerwoną”.

Niestety znaczna część zwłaszcza naszej inteligencji, liczyła jeszcze na kolor pośredni — „biały”, dla którego, zwłaszcza po zdradzie Petaina, nie było i nie ma już miejsca w dzisiejszym świecie politycznym.

Świat, który uznawał heroizm narodu i wojska, obciążał jednak nas często politycznie, za popisy i wysoki nasz reakcjonizm. Nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile złego uczyniły nam w opinii świata np. przedwojenne awantury ławkowe, burdy młodzieży sanacyjno-endeckiej z Żydami, równie dobrze, jak nie przeprowadzenie reformy rolnej.

Stąd określanie Polaków, jako narodu „landlordów” (obywateli ziemskich) i antysemitów, były tak często zaporą dla wysiłków naszej demokratycznej propagandy. A CZY KREW POLSKA PRZELANA NA POLACH BITEW NIE ZACIĄŻYŁA NA TEJ SAMEJ OPINII ŚWIATA?

— Niewątpliwie tak, i w najwyższym stopniu dodatnio. Wszystkie wyczyny bojowe naszego wojska, zwłaszcza floty i lotnictwa na jakichkolwiek frontach wytworzyły atmosferę podziwu dla heroizmu i walorów polskiego żołnierza. Niestety, w polityce nie decyduje atmosfera i podziw świata, lecz pozytywne osiągnięcia, a te może przynieść tylko trzeźwa ocena rzeczywistości i trafne przewidywania przyszłości. Nie można jednak powiedzieć, żeby ten egzamin w ciągu obecnej wojny zdali wszyscy polscy politycy, jak go zdali wszyscy polscy żołnierze.

JAKIE SĄ WRAŻENIA PROFESORA Z KRAJU

— Mimo faktu pozostawania w łączności z przedstawicielami kraju, mimo szeregu relacji słyszanych o sytuacji, obawiałem się zobaczenia ludności fizycznie wynędzniałej i mniej lub bardziej obdartej. Dlatego byłem wprost uradowany i podniesiony na duchu od chwili przyjazdu do kraju widokiem i wyczuciem fizycznej i moralnej tężyny Polaków po tak strasznych latach okupacji i

wojny. Szczególnie humor i tężyna warszawiaków na tle tak strasznych dekoracji, musi natchnąć otuchą na przyszłość.

A CO OB. PROFESOR SĄDZI O NASZYCH TRUDNOŚCIACH WEWNĘTRZNYCH?

— Zdaje sobie sprawę ze wszystkich nieraz bardzo bolesnych niedomagań, ale przystępuję do nich z miarą względną, gdyż wiem, że wszystkie kraje Europy walczyły, albo jak dzisiaj jeszcze np. w Anglii, walczą z większymi jeszcze trudnościami po zwycięstwie, jak nawet w czasie wojny.

Po drugie, są to wszystkie momenty przejściowe, podczas gdy wśród momentów trwałych na czoło wysuwa się sprawa terytorialnego uformowania naszego państwa, a więc kresów zachodnich, zagadnienie, które winno przesłaniać wszystkie inne.

Zdaje sobie również sprawę ze wszystkich trudności wynikających z rozpiętości cen a dochodów poszczególnych ludzi. Niemniej wprost, jako nonsens widzi się opinię szerzoną wszędzie w Polsce, jako o kraju pozbawionym wszelkich niezbędniejszych artykułów. Na tle najgorszego na świecie wyniszczenia materialnego naszego kraju, jego zasobność rynkowa wprost uderza i zastanawia, zwłaszcza, że ta pomoc z zagranicy jest dotychczas taka nikła.

JAKIE SĄ ZAMIARY PROFESORA NA PRZYSZŁOŚĆ

— Przede wszystkim chcę sam poznać cały kraj, poznać go osobiście, wykonując przy tej okazji swoje obowiązki wobec Stronnictwa Demokratycznego. Niezależnie obok tego, jako b. prezes Rady Obywatelskiej w Londynie mam także pewne zaległości wobec emigracji tamtejszej.

Zresztą zadecydują wszystko potrzeby służby dla państwa i kraju. Nie wahałem się jednak nigdy stwierdzić dla siebie, że wolę nawet najgorszą Polskę, niż najlepszy Londyn. Nawiasem mówiąc, wcale nie najlepszy, podczas gdy przez pobyt w kraju czuje się wprost szczęśliwym.

Zjazd kupiectwa w Łodzi

(j.) W ubiegłą niedzielę (dn. 18 b. m.) sala Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi była widownią pierwszego po wojnie zjazdu kupiectwa, w którym wzięli udział prócz delegatów miejscowych także przedstawiciele Zrzeszenia Związków Kupieckich z terenu województwa.

Zadaniem zjazdu było zainicjowanie aktywnego udziału kupiectwa w życiu odrodzonego kraju, a ponadto ustalenie ram organizacyjnych i dokonanie wyboru zarządu.

Dowodem czynnego zainteresowania i należytego doceniania roli kupiectwa w dziele odbudowy była obecność przedstawicieli władz państwowych.

Uczestnicy mieli możność szczerego wypowiedzenia swych poglądów, nie wylęczając trudności i bolączek. Tego rodzaju wystąpienie świata kupieckiego było zjawiskiem wysoce pożądanym, ponieważ świadczyło o chęci rzetelnej współpracy i zajęcie swojego miejsca w demokratycznej rzeczywistości. Warto zanotować, że w samej Łodzi Zrzeszenie liczy ok. 12 tysięcy członków.

Stoimy dziś przed wielkimi obowiązkami i zadaniami, które po katastroficznie jak przeżyliśmy, wymagają dobrej woli i złączonej energii wszystkich. Kupiectwo polskie ma również kartę do wygrania. Rząd Jedności Narodowej — jak oświadczył dyrektor departamentu ministerstwa aproprizacji i handlu ob. W. Ryńca — docenia w pełni znaczenie inicjatywy prywatnej w handlu i kupiectwie. Oczywiście dążeniem rządu jest utrzymanie równowagi między trzema formami handlu: państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Rząd nie faworyzuje specjalnie żadnej z tych form, tyl-

Następny numer (25-ty jubileuszowy) „Tygodnika” przyniesie szereg artykułów pióra publicystów warszawskich i łódzkich Stronnictwa Demokratycznego. Nadto artykuły prezesa Kazimierza Gallasa, J. Wojtyńskiego, prof. dra S. Rappaporta, St. Zagórskiego, E. Wróblewskiego, T. Garzdeckiego, T. Słupskiego, M. Jagoszewskiego, J. Janowskiego, T. Łopalewskiego, J. Kreczmara i in.

ko pilnuje, harmonijnego współdziałania tych trzech elementów życia gospodarczego.

Podczas dyskusji dały się słyszeć głosy, uskarżające się na niedostateczne uwzględnienie inicjatywy prywatnej, na trudności związane z transportem, a wreszcie na nie uwzględnienie kupiectwa w przedstawicielstwach państwowych, jak KRN i jej prowincjonalne ośrodki. Różne te bolączki są związane z okresem przejściowym, wynikają z konieczności przebudowy życia społecznego. Niektóre zaś wypływają z przyczyn czysto lokalnych, nieraz ze złej interpretacji przepisów prawnych przez urzędników.

Uczestnicy zjazdu bardzo energicznie przeciwstawili się podciąganiu zawodu kupieckiego pod zarzuty tak rozwielenionego, zwłaszcza na naszym zachodzie, szabrownictwa.

Ci poszukiwacze łatwej fortuny nie mają nic wspólnego z solidnym kupiectwem. To „kupczyki”, którzy przynoszą szkodę społeczeństwu a tym samym i kupiectwu.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Życie organizacyjne Str. Demokr.

Zebranie Zarządu Wojewódzkiego Str. Demokr. w Łodzi

W ub. niedzielę 18 bm. w lokalu klubu Demokratycznego przy ul. Żeromskiego 41 odbyło się zebranie Zarządu Wojewódzkiego Str. Dem. w Łodzi, wybranego na zjeździe w dniu 28. X. r.

Zebranych powitał prezes naszej organizacji wiceprezydent Kazimierz Gallas. Przewodniczył ob. Mertyn, sekretarzował ob. Jan Nowak.

Na wstępie zebrani dokonali wyboru dwóch wiceprezesów Stronnictwa obok I wiceprezesa którym jest ob. Jan Longin Szymański. Drugim wiceprezesem wybrany został ob. Kazimierz Czyżowski, prezes naszej organizacji w Piotrkowie, jeden z najwybitniejszych piotrkowskich działaczy społecznych, znany literat, dziennikarz. Na trzeciego wiceprezesa powołano mgra Stanisława Zagórskiego, znanego oświatowca.

Z kolei prezes Stronnictwa ob. Kazimierz Gallas złożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu zjazdu prezesów wojewódzkich Stronnictwa w Warszawie dnia 11 bm. W sprawozdaniu tym poruszył ob. prezes Gallas kwestię opracowywanego przez centralne władze partyjne programu Stronnictwa, omówił także szczegóły przeprowadzonej ostatnio reorganizacji władz naczelnych Stronnictwa (o czym pisaliśmy już w poprzednim numerze), dalej omówił prezes Gallas kwestię sektora robotniczego w Stronnictwie, podkreślając że np. na Śląsku w wielu kopalniach, hutach Stronnictwo nasze posiada przytłaczającą większość w radach załadowych.

Nad sprawozdaniem prezesa Gallasa rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ob. ob. Mokrowiecki (Skierniewice), adw. Michalski (Piotrków), Piórkowski (Koluszki), mgr. K. Boniecki, mgr. St. Zagórski, J. Prawdzicowa, Janwik E. Wróblewski, Małcki, nac. Z. Leśniczak, Jan Nowak, St. Alekrowa, K. Mertyn i inni.

Z kolei zebrani omówili konieczność nasilenia pracy propagandowej w terenie, przy czym nakreślono program prac na najbliższy okres.

Postanowiono rozszerzyć zasięg działalności Stronnictwa wśród robotników.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Kół prowincjonalnych i załatwieniu spraw młodzieżowych, w wolnych wnioskach poruszono m. in. kwestie finansowe Stronnictwa, wysunięto w tym kierunku

kilka konkretnych propozycji, mających na celu rozszerzenie funduszy partyjnych.

W dyskusji nad sprawami młodzieżowymi (Zw. Mł. Dem.) zabrali głos ob. prezes Gallas, Kaczmarek Roman i Sosiński.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono wspólnym koleżeńskim obiadem.

Zebranie organizacyjne Str. Demokratycznego Dzielnicy Łódź-Śródmieście

Dnia 21 b. m. w lokalu Zw. Mł. Dem. odbyło się walne zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego dzielnicy Łódź-Śródmieście.

Zebranie zajął ob. Gallas Kaz, prezes Zarządu Okręgowego przedstawiając potrzebę wybrania Zarządu dzielnicowego. Dotychczas Zarząd Wojewódzki prowadził pracę tej dzielnicy. Z uwagi na wzrost Stronnictwa i nadmiar stojących przed nim zagadnień utrzymanie dotychczasowych form organizacyjnych utrudnia planową i skuteczną działalność Zarządu Okręgowemu.

Nim przystąpiono do dokonania wyborów, wiceprezes Zarządu Okręgowego ob. mgr. Zagórski St. wygłosił referat na temat: „Zadania, cele, idee i prace w Str. Dem.” Mówca, opierając się na opinii Prezydium K. R. N-u co do wystarczającej w naszych warunkach ilości stronnictwa politycznych, w mocnych słowach wypowiedział się przeciw rozproszkowaniu się społeczeństwa na coraz liczniejsze ugrupowania, których ewentualne programy nie były zasadniczym nie różniły się od siebie. Przed Polską leżą wielkie cele do osiągnięcia, czego dokonają tylko wielkie, silne stronnictwa. Zagórski nawoływał gorąco zebranych do szerzenia i utrwalania idei demokratycznych wśród społeczeństwa.

W ożywionej dyskusji, jaką wywołał referat, zabierali głos ob. ob. Jurczak, Poszepczyński, Linkowski, Hołowaczowa, Niepokojczycki, Malowaniec, Szczepaniak, Gallas i Prawdzicowa.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu Stronnictwa dzielnicy Łódź-Śródmieście, powołując przez aklamację ob. ob. Muszyński, Go, Woźniak, inż. Gazurka, Hołowaczowa, Linkowskiego, Szczepaniaka, Lufniaka, Bojanowskiego i Kujata, na zastępców ob. ob. Kowalskiego, Zarzycką i Skwarę, do Komisji Rewizyjnej ob. ob. Jurczaka, Brajkroja i Panasiuka, wreszcie do Sądu Partyjnego ob. ob. Poszepczyńskiego, Gidyńskiego, Sazewskiego, Bartkowiaka i Ralszke.

O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Dnia 29 go listopada 1945 r. t. j. we czwartek o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem sprawozdawczym: „Kongres Związków Zawodowych”, wygłosi ob. Ryszard Świątkowski.

ADMINISTRACJA

PROSI O REGULARNE WPLACANIE PRENUMERATY.

Zebranie organizacyjne Str. Demokratycznego Dzielnicy Łódź-Śródmieście

Nowoobрани Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes ob. Szczepaniak, zastępcy: ob. ob. Linkowski i Hołowaczowa, sekretarze ob. ob. Gazurka i Woźniak, skarbnik: ob. Bojanowski, gospodarz ob. Lufniak.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY

KRONIKA ZWIĄZKOWA

Zarząd Grodzki Z. M. D. zawiadamia wszystkich członków, że otwarcie świetlicy ze względu na zmianę lokalu zostało odroczone do dnia 26 b. m. (poniedziałek).

Nowy lokal Z. M. D. mieści się obecnie przy ul. Żeromskiego Nr 41. W programie otwarcia przewidziany koncert oraz wieczór towarzyski.

Zarząd Wojewódzki Z. M. D. —mina wszystkim kołom prowincjonalnym obowiązkiem składania sprawozdań pod adresem: Łódź, ul. Żeromskiego Nr 41.

ZJAZD NA ŚLĄSKU

W sobotę i w niedzielę dnia 24 i 25 br. odbędzie się w Katowicach I Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego, który będzie obradował w wielkiej sali Wojewódzkiego Domu Kultury, przy ul. Francuskiej 12.

Spodziewane jest przybycie na Zjazd członków Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego z Ministrem Rzymowskim i Wiceministrem Chajnem na czele, oraz delegatów z innych Okręgów Wojewódzkich.

Wszystkie Koła Stronnictwa Demokratycznego Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego wysyłają na Zjazd po 1 delegacie na każdych 50-ciu członków.

DEMOKRATYCZNEJ STRONNICTWO W KALISZU

Wśród czterech działających na terenie ugrupowań politycznych Koło Stronnictwa Demokratycznego bierze żywy udział we wszystkich przejawach życia politycznego i gospodarczego. Przede wszystkim na posiedzeniach Komisji porozumiewawczej, członkowie Stronnictwa Demokratycznego czynnie współpracują we wszystkich podjętych uchwałach. Wśród różnego rodzaju urzędności państwowych czy społecznych nigdy nie brak sztabu Stronnictwa.

Tam gdzie potrzeba stanąć w obronie idei demokratycznej wszędzie występuje Stronnictwo, które choć powstało jako jedno z ostatnich na terenie Kalisza liczy w swych szeregach jakościowo najlepszych i najruchliwiejszych przedstawicieli inteligencji miejscowej, kupców i rzemieślników. Stronnictwo Demokratyczne cieszy się dużą popularnością, szczególnie po ostatnim wiecu informacyjnym. Mogliśmy wówczas zaobserwować wielkie zainteresowanie działalnością Stronnictwa wśród Kaliszan.

Niezależnie od działalności w Kaliszu Koło Stronnictwa Demokratycznego prowadzi prace w terenie gdzie jest dużo sym patyków Stronnictwa, po małych miasteczkach powiatu kaliskiego. W chwili obecnej prowadzona jest akcja zorganizowania Koła Młodzieży Demokratycznej.

Na czele kaliskiego Stronnictwa Demokratycznego stoi Inspektor o. Władysław Zieliński, wiceprezesami są ob. A. Radwan i ob. Z. Senze, sekretarz ob. M. Berek skarbnik ob. J. Iwaniak. Płania Stronnictwa Demokratycznego są w kilka godzin po nadejściu do Kalisza rozsprzedane.

Ostatnio St. Dem. w Kaliszu przejawia dużą ruchliwość w zapoczątkowaniu akcji, mającej na celu skupienie tutejszej inteligencji i wykorzystanie jej drzemającego potencjału twórczego dla rozwoju i pogłębienia nurtu życia kulturalnego.

KOŁO STR. DEMOKRATYCZNEGO DZIELNICA POŁNOCA

Dn. 9/12 o godz. 10 (w I-ym terminie), o godz. 11 (w II-im terminie) odbędzie się doroczne zebranie z ust. porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekret., c) skarbnika, d) gospodarza oraz wybór Zarządu, 4) referaty członków zarządu główn., dyskusja, wolne wnioski. — Przybycie obowiązkowe (za okazaniem legitymacji).

Z powodu trudności technicznych numer nasz ukazuje się jeszcze raz w objętości 6 str. W następnym tygodniu — 8 kolumn.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

(C) Obrady Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie są doniosłym wydarzeniem w naszym wewnętrznym życiu. Kongres ogniskuje przedstawicieli wszystkich trzech podstawowych warstw, na których pracy i twórczym wysiłku, na których ofiarnym trudzie opiera się budowa odrodzonej Polski — pracownika umysłowego, robotnika i chłop. Ruch zawodowy ma przed sobą liczne zadania — zadania bieżących zagadnień, bólek i trosk człowieka pracy w Polsce. Lecz — i to przede wszystkim — współdział w odbudowie, wysiłku dla podniesienia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, a więc pomnożenia dochodu narodowego, akcje usprawnienia aptowizacji. Na otwarciu obrad Kongresu przemawiali do zebranych Prezydent Bierut, w imieniu Rządu Premier Osóbka-Morawski oraz Marszałek Żymierski. Prezydent Bierut w swym przemówieniu podkreślił, że niema takich trudności, których by nie zdołał przezwyciężyć naród zjednoczony, świadomy swych celów i kroczący po właściwej drodze rozwoju. Jedyną drogą właściwą jest dzisiaj wielki solidarny, zjednoczony, ofiarny, zorganizowany i jak najbardziej powszechny wysiłek w kierunku jak najszybszej odbudowy naszego kraju, naszego przemysłu, naszej kultury, naszego bytu narodowego, naszej niepodległości.

Nie można tego osiągnąć bez podniesienia na najwyższy poziom roli, godności, aktywności społecznej i państwowej ludu pracującego, t. zn. najbardziej twórczych i żywiołowych sił w narodzie. Podniesienie tego poziomu jest głównym celem i zadaniem demokracji. Można to osiągnąć tylko wielką, wytegożną pracą, uruchomieniem całego zasobu sił twórczych, które są w naszym rozporządzeniu. Ten, kto nie potrafi włączyć się dziś

z pełnym samozaparciem do tego wysiłku ogólnonarodowego, kto zaślepia się w ciasnej skorupie egoizmu indywidualnego czy klasowego, kto przedkłada chciwość, sybarytizm, pogoń za łupem i troskę o własny brzuch i o własną kieszę, ponad potrzebę społeczną, ponad patriotyczny czyn i wysiłek na rzecz dobra ogólnego, na rzecz tych wielkich zadań, które postawiła przed nami szczególna chwila dziejowa — ten nie jest godny miana Polaka i obywatela, tego winniśmy z czystym sumieniem wypchnąć poza nawias naszej demokratycznej wspólnoty narodowej.

Od kilku miesięcy przygotowywany i zapowiadany kilkakrotnie odkładany proces w Norymberdze rozpoczął wreszcie swe rozprawę. Na ławie oskarżonych zasiadło 20-tu największych zbrodniarzy wojennych niemieckich z Goeringiem, Hessem, Ribbentropem na czele. Tylko 20-tu spośród 24-eh oskarżonych — Robert Ley — sprawca łapanek i twórca katarznych obozów przymusowej pracy przez samobójstwo uchylił się od odpowiedzialności, Krupp jest chory, arcy-morderca, degenerat sadyzmu, b. szef gestapo Erazm Kaltenbrunner uległ atakowi apoplektycznemu, wreszcie Martina Bormana nie udało się odszukać dotychczas. Oskarżenia odpowiadają przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym za zamach przeciw pokojowi, za popełnienie przestępstw wojennych i przestępstw przeciw ludzkości.

Na ławach oskarżonych — obok 20-tu głównych oprawców i zbirów hitlerowskich — zasiadł cały naród niemiecki; zasiadł kani-balski rasizm teutoński, pruski militarizm, krzyżacka pycha, germańskie bałwochwalstwo szowinistyczne i nienawiść do innych narodów; zasiadło niemieckie ubóstwienie sie-

bie, odrzucenie przez niemieczyzn wszelkich praw i hamulców, rozpatane ufnością w bezkarność „dzikie, oszalałe bestialstwo. Przed trybunałem przesunął się mroźny krew w żyłach zbrodnie niemieckie, obozy śmierci, krematoria, masowe mordowanie bezbronnych, dobijanie ramnych, mordowanie jeńców, polowania na ludzi, zamęczenie nadmierną pracą — rabunki, grabież, niszczenie wszystkiego dokoła. Obok oficjalnych oskarżycieli oskarżenie wnosić będzie 26 milionów ofiar, wymordowanych i zamęczonych w obozach niemieckich.

Proces w Norymberdze może wreszcie otworzyć oczy tym narodom, które same nie przeszły gehenny okupacji niemieckiej, na niemieckie niebezpieczeństwo i ukróci próby groźne łagodności i ustępstw dla „biednych“ Niemców. Może także oburzać komedie sprawiedliwości, beczące śmierci i mękę dziesiątków tysięcy ofiar, jak proces arcy-kata Kremera i jego pomocników zbrodniczych, nie powtórzą się już więcej.

Dopóki ludzkość nie zrozumie i nie oeni grozy niebezpieczeństwa niemieckiego i potwornych możliwości, do których jest zdolny naród niemiecki, dopóki nie uświadomi sobie, że bestialstwa hitlerowskie nie były przestępstwami jednostek, lecz wyływały z zatrutego nienawiścią ducha całego narodu, który na długo należy izolować ze społeczności międzynarodowej i nie osłabiać czujności — dopóki trwały pokój świata trwać będzie pod znakiem zapytania.

Po złożeniu misji stworzenia rządu we Francji przez gen. de Gaulle'a wobec niemożności utworzenia gabinetu koalicyjnego, rokowania doprowadziły do pewnego porozumienia między 3-ma głównymi partiami — socjalistów, komunistów i stronnictwem katolickim. Gen. de Gaulle przyjął ponownie mandat sformowania rządu. Główne nieporozumienia między gen. de Gaullem a partią komunistyczną zostały usunięte.

W Paryżu rozpoczęła obrady konferencja 18-tu państw, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Połem narad jest ustalenie odszkodowań wojennych dla państw, które walczyły przeciw Niemcom. Straty wojenne obliczone będą w dolarach amerykańskich. Do kwot odszkodowawczych, oprócz wydatków, spowodowanych przez prowadzenie wojny oraz strat, wywołanych przez rabunki i zniszczenia okupacyjne, mają być doliczone sumy za stracony czas oraz utratę zdrowia przy pracy przymusowej, wykonywanej w Niemczech lub wskutek niemieckiego teroru.

Rzeczoznawcy staną przed szeregiem skomplikowanych zagadnień, jak np. czy uzależnia, wywiezione z krajów alianckich do Niemiec będą rozdzielane ogólnie, jako odszkodowania, czy też mają być zwrócone prawem właścicielom. Trudność niemała stanowi też problem ustalenia klucza, według którego nastąpić ma rozdział niemieckich urządzeń przemysłowych na poczet odszkodowań. W tej sprawie między głównymi mocarstwami nie zawarto jeszcze porozumienia.

Pierwszym państwem, które sprzeczwowało już konkretnie swe pretensje odszkodowawcze od Niemiec, jest Francja. Żąda ona 4.897.000.000 franków według obecnego kursu franka.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest w dalszym ciągu szatastyczna. W Chinach walki między komunistami a wojskami marss. Czang-Kai-Szeka trwają, choć prowadzone są konferencje porozumiewawcze. Stany Zjednoczone nie chcą się przypisywać biernie wydarzeniom, lecz ingerując w niektórych prowincjach na rzecz centralnego rządu Czang-Kai-Szeka.

Na Jawie powstańcy prowadzą walki w dalszym ciągu z wojskami anglo-holenderskimi. Mimo różne próby porozumienia, powstaniecy domagają się całkowitej niezawisłości Jawy.

Rzemiosła spożywcze obradują

Doniosłe uchwały rezultatem łódzkiego zjazdu rzemieślników

(j) Obszerna sala Centr. Domu Kultury Robotn. przy ul. Piotrkowskiej zaledwie mogła pomieścić uczestników pierwszego zjazdu wojewódzkiego Związku Cechów i Rzemiosł Spożywczych (w dniu 18 bm.). Ponieważ zagadnienia aprowizacyjne należą w tej chwili do najpilniejszych — zjazd objął przedstawicieli rzemiosła rzeźniczego, piekarskiego, młynarskiego i cukierniczego. Nie trzeba udawać wagi trzech pierwszych grup; co się tyczy cukierników, podkreślili oni, że produkty ich mają znaczenie dla dożywiania dziatwy.

Na zjeździe obecny naczelnik ministerstwa przemysłu, ob. A. Zabęski, a ponadto przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i stronnictw politycznych. Przybyli również przedstawiciele rzemiosł z poza województwa łódzkiego, a mianowicie z Warszawy, Gdańska, Kralowa, Katowic, jak również delegaci Izby Rzemieślniczych z Poznania, Lublina i Białegostoku, dając dowód bliskiego kontaktu i ścisłej współpracy organizacyjnej.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Izby Rzemieślniczej ob. St. Kaucz, który zaznaczył, że zjazd „rozpoczyna realizację zamierzonych prac twórczych” i że ma wykonać „po jakiejś linii ma nastąpić uzdrowienie i stabilizacja życia gospodarczego tej ważnej dziedziny”.

Następnym mówcą był tymczasowy przewodniczący Związku, zasłużony starszy cechu rzeźniczego i wędliniarskiego, ob. Konstanty Pawłowski.

Musimy sobie dzisiaj również uświadomić — stwierdził mówca — oraz zaprzeczyć tym wszystkim, którzy czynią o nas złą opinię, bo rzemiosło nie jest cynikiem hamującym życie gospodarcze odrodzonej Polski, względnie przysłówiowym złym „piętym kołem w wozu”, ale twórczym czynnikiem życia gospodarczego Polski, którą odbuduje na równi z rolnictwem i przemysłem.

Wiedzą wszyscy rzemieślnicy i wie całe społeczeństwo, jak poważną rolę w dziedzinie aprowizacyjnej kraju odgrywa rzemiosło spożywcze, wiemy również jakie trudności aprowizacyjne piętrzą się przed naszym państwem i dlatego jesteśmy pod wyjątkowym ostrzeżeniem opinii publicznej, która nie zawsze jest sprawiedliwa i dokładnie poinformowana o faktycznym stanie rzeczy i trudnościach w tej dziedzinie.

Mam nadzieję, że dzisiejszy Zjazd przyczyni się do wyjaśnienia wielu spraw istotnych i wplynie na zmniejszenie trudności aprowizacyjnych, które mogą być pokonane jedynie przy wspólnym wysiłku władz aprowizacyjnych, rolnictwa i rzemiosła.

Pełne swady oratorskiej przemówienie wygłosił reprezentant Stronnictwa Demokratycznego, mgr. Stanisław Zagórski, podnosząc rolę i znaczenia rzemiosł w życiu narodowym, a zwłaszcza w tak przełomowym okresie, jaki teraz przeżywamy. Po spustoszeniach wojennych wiele jest do odrobienia. Ale twórczym wysiłkiem pokonamy wszelkie trudności czy przeciwności i rzemiosło przyczyni się do odrodzenia gospodarczego miast i wsi. Wysiłki w tym kierunku poprze Stronnictwo swymi wpływami.

Podstawowe zagadnienia poruszył w swoim referacie pt. „Rola rzemiosła w odbudowie życia gospodarczego Polski” dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi, ob. St. Dobosz. Stwierdził on, że „piękny rozwój rzemiosła polskiego przed r. 1939 kiedy ilość warsztatów na terenie wojew. łódzkiego wynosiła 32.513, na terenie Polski 487.000, a ilość zatrudnionych 83.153 i 1.072.000 ludzi, ten rozwój, którego nie zahamował kryzys gospodarczy dzięki elastyczności rzemiosła, został wstrzymany przez niszczycielską politykę okupanta.

Po odzyskaniu niepodległości stanęliśmy wobec zniszczonych warsztatów pracy i wobec całkowitego braku rąk do pracy. Rzeźnictwo liczyło przed wojną 4.693 warsztatów (Łódź 758) i 5.976 zatrudnionych, obecnie liczy 870 warsztatów (Łódź 222) i 1.321 zatrudnionych; piekarstwo 1.647 warsztatów (Łódź 298) i 3.973 ludzi, obecnie 635 warsztatów (Łódź 175) i 2.100 ludzi. Wyniszczenie kadr fachowców dochodzi w wielu branżach do 70%.

Co się tyczy kluczowego zagadnienia Polski — zagospodarowania ziem zachodnich — najgłówniejszy Rząd ani żaden Minister nie dokonują cudów, jeżeli nie zabrzmi tam polska mowa i nie rozwinie tam pracy polski rolnik i polski rzemieślnik. Dyskusje na temat jak kształcić fachowców mogą być prowadzone, a my nie oglądamy się, tylko kształcimy. Szkoły dawały zaledwie 10% fachowców. Instytut Doskonalenia Zawodowego

Rzemiosła zorganizował 30 kursów z 1.881 słuchaczami. Przechodziliśmy w zawodach spożywczych 521 czeladników i 12 mistrzów.

Bolączki obecne rzemiosła, to: 1. Strona prawna istnienia warsztatów: rzemieślnik wziął warsztat z ruin, odbudował go, ale nie jest pewny, czy będzie nadal w nim pracował. 2. Istnienie między producentem a przetwórcą łańcucha pośredników spekulantów. — Rzemieślnik winien dostać surowiec z bezpośredniego źródła. 3. Problemy podatkowe: — rzemieślnik winno płacić podatki tylko na podstawie gospodarczo uzasad-

nionego wymiaru. 4. Nie moda, ale rzeczywiste potrzeby winno decydować o zakładaniu zdrowych spółdzielni.

Rzemieślnik zdaje sobie z tego sprawę, że nowoutworzone, nowoodbudowane warsztaty wzmożni fundamenty gospodarki polskiej. Wszystkie trudności są do pokonania, ale nie pomoże biadolenie, że jest źle, bo tylko od naszego wysiłku, od naszej pracy będzie zależało usunięcie tych trudności i poprawa naszego bytu. Wysiłki Rządu dadzą wówczas rezultaty, gdy zostaną poparte uczciwą pracą polskiego chłopca, robotnika, rzemieślnika i urzędnika. Ten kto podchodzi do

każdej sprawy ze słowami, czy to się kalkuluje, jest w obecnym czasie szkodnikiem społecznym. Skończyła się wojna ożreńska, obecnie jest walka o lepsze jutro na froncie gospodarczym.

O „Organizacji rzemiosła” mówił ob. H. Sawicki, kierownik Wydziału Nadzoru Izby Rzemieślniczej. O „Spółdzielczości w rzemiosle” — ob. mgr. Mechliński, prezes spółdzielni p. n. „Włókno”. O „Dzierżawie przedsiębiorstw poniemieckich” ob. Ściński, kierownik Wydziału Ogólnego Izby Rzemieślniczej.

Po referatach — dyskusje odbyły się na obradach komisji: rzeźniczej, piekarskiej, młynarskiej i cukierniczej. Następnie uchwalono tymczasowy regulamin Wojewódzkiego Związku Cechu Rzemiosł Spożywczych.

W wyborach potwierdzono zaufanie, jakim się cieszył tymczasowy przewodniczący ob. Konstanty Pawłowski, powierzając mu w dalszym ciągu przewodnictwo Związku.

Zjazd uchwalił wreszcie 9 rezolucyj, opracowanych przez poszczególne komisje. Z pośród szczególnie interesujących ogół należy wymienić deklarację, która podkreśla „absolutny nakaz społeczny wzięcia jaknajwiększego udziału rzemiosła w dziele odbudowy — oświadczając, że rzemiosło dołoży wszelkich starań i wysiłków dla zwalczania piętrzących się trudności w spełnianiu swych zadań w dziedzinie aprowizacji z korzyścią dla państwa i społeczeństwa”.

Uczestnicy Zjazdu wzywają cechy do kontrolowania cenników swych członków, wkraczania w wypadkach złej woli ze strony nieuczciwych jednostek i pociągania ich do odpowiedzialności organizacyjnej, a gdy ta nie będzie skuteczna — wobec władz administracyjnych. Wzywając do punktualnego płacenia podatków — Zjazd zwrócił się z apelem do władz skarbowych o zrewidowanie wymiaru podatku — z uwzględnieniem możliwości płatniczych danego zakładu.

Dla uporządkowania sytuacji na wolnym rynku zbożowo-mięsny i uznając jawność transakcji za „zasadniczy czynnik uzdrowienia stosunków — Zjazd proponuje utworzenie przez władze gminnych punktów skupa zboża po cenach wolno-rynkowych, przy jednoczesnym uruchomieniu Komisji notowań cen.

Ponieważ — w myśl jednej z rezolucji — hamulcem sprawnej działalności przedsiębiorstw poniemieckich jest tymczasowość Zarządu zebrani w trosce o dobro gospodarcze kraju zwrócili się do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o wydanie zarządzeń umożliwiających szybką sprzedaż, bądź też dzierżawę zakładów rzemieślniczych, znajdujących się pod tymczasowym zarządem.

Wśród „bolączek”, znanych także i na innych odcinkach rozwoju gospodarczego należy wymienić kwestię transportu surowców spożywczych. W związku z tym Zjazd zwrócił się do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o przydział samochodów z dostaw UNRRA.

O zrozumieniu i oddźwięku, jaki wśród zebranych znajduje sprawa przesiedlania na zachód — świadczy rezolucja, zgłaszająca gotowość czynnego poparcia akcji przesiedleńczej przez całe nasze rzemiosło.

Z powodu braku miejsca „Kolumnę Młodych” zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Zjazd kupiectwa w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na zjeździe obecny był, jak już wspomnieliśmy, dyrektor departamentu ministerstwa aprowizacji i handlu ob. Władysław Ryńca, inspektor aprowizacji ob. Józef Małec, przedstawiciel min. skarbu dyr. Dzienisiewicz, przedstawiciel władz kościelnych ks. Zdżarski, wojewódzkiego wydziału aprowizacji i handlu adw. Lech Grabowski, wiceprezes Sądu Apelacyjnego ob. Giedroyc, prezes Sądu Okręgowego ob. Piliszewski, kierownik Sądu Grodzkiego ob. Brudnicki, dyrektor TZP ob. Dowbór, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej prezes Karol Bayer i dyr. Luciński, jak również przedstawiciele Zarządu Miejskiego, stronnictw politycznych, Okręgowej Rady Związków Zawodowych i przedstawiciele prasy.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu Zjazdu i ukonstytuowaniu prezydium — jako pierwszy zabrał głos prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich ob. Barcikowski. Następnie powitał zebranych prezes Izby Przemysłowo-Handlowej ob. Bayer.

Dyrektor TZP ob. Dowbór wygłosił mocne przemówienie, które sala przyjęła żywymi oklaskami.

Z gromkim aplauzem spotkała się również mowa dyr. Ryńcy, który imieniem Rządu Jedności Narodowej sprostował szereg błędnych poglądów na kupiectwo. Mówca podkreślił, że rząd uznaje i popiera handel prywatny oraz kupiectwo zrzeszone w organizacjach kupieckich, będące zdrowym czynnikiem społecznym. Naturalnie warunkiem jest tu zdecydowane zerwanie z tendencjami spekulacji i niewłaściwej marży zysków. Rząd będzie tępić handel tajny, jako szkodliwy dla państwa oraz wszelkie objawy spekulacji i szabrownictwa. Ale każdy uczciwy kupiec ma zapewnioną opiekę czynników państwowych.

Program zjazdu przewidywał dwa referaty: pierwszy p. t. „Sytuacja i organizacja kupiectwa w Polsce” wygłosił dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich ob. Sikorski, drugi na temat stosunków kupiectwa w Łodzi — wiceprezes Związku Kupców ob. Ed. Smoliński.

Obydwa referaty spotkały się z życzliwym przyjęciem zebranych, poczem nastąpiła ożywiona dyskusja. Przed przystąpieniem do dyskusji zabrał głos ob. Szczepaniak imieniem Stronnictwa Demokratycznego, zaznaczając, iż popiera ono inicjatywę prywatną i interesuje się rozwojem kupiectwa polskiego.

Po dyskusji zabrał głos ponownie dyr. Ryńca, dając gruntowne odpowiedzi na temat poruszonych przez mówców „bolączek” kupiectwa.

Dyr. Ryńca podzielił się z zebranymi wiadomościami, iż wobec stwierdzenia na terenie całego kraju przerosu lokalni gastronomów — rząd postanowił wprowadzić system koncesji. Zarówno dawni właściciele restauracji, jak i ci, co pragną prowadzić taki lokal muszą uzyskać pozwolenie władz. Nie jest tajemnicą, że zarządzenie to spowoduje zwiniecie niektórych zakładów.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu uchwalił rezolucję, w której wysunięto następujące dezyderaty:

1) uznania i traktowania kupców jako pełnoprawnych obywateli państwa narodowego — przedstawicielami innych zawodów, i należytej oceny ich pracy pożytecznej dla państwa i społeczeństwa;

2) przyznanie organizacjom kupieckim przysługującego im udziału w radach narodowych i komisjach społecznych;

3) ostatecznego zlikwidowania stanu tymczasowości, tak szkodliwego dla gospodarki społecznej i siły państwa;

4) zmiany obecnego ustawodawstwa podatkowego w wysokim stopniu krzywdzącego kupiectwo i uniemożliwiającego rozwój przedsiębiorstw handlowych;

5) uporządkowanie sprawy cenników i cen przez wydanie miarodajnych przepisów prawnych;

6) zjazd zaleca wybranemu Zarządowi nawiązanie kontaktu i współpracy z partiami politycznymi i związkami zawodowymi;

7) zjazd na apel władz wyraża pełną gotowość współpracy ze wszystkimi warstwami społecznymi nad zagospodarowaniem i zaludnieniem ziem odzyskanych.

Ponadto wysłano depesze do ministra aprowizacji i handlu, „deklarując gotowość dalszej ofiarnej pracy nad odbudową potęgi gospodarczej wolnej, demokratycznej Polski”. Na ręce ministra skarbu wysłano podobną deklarację gotowości „poniesienia najdalej idących ofiar”. Wreszcie w związku z procesem w Norymberdze uczestnicy przesłali do ministra sprawiedliwości telegram, domagający się, by w imię zdeptanej godności człowieka i konieczności napietowania i ukarania zbrodniarzy hitlerowskich — ujawniony został ogrom barbarzyństwa niemieckiego dokonanego w Polsce — w całej pełni i grozie”.

Wybory do nowego zarządu dały następujący rezultat:

Prezesem został Smoliński Edward.

Członkowie Zarządu: Konecki Władysław (Łódź), Charuba Wacław (Łódź), Kaszyński (Kutno), Frey Antoni (Łódź), Gniadkowski Stefan (Łódź), Rutkowski Roman (Łódź), Dobrodziej Antoni (Łódź), Olczyk Antoni (Łódź), Linkowski Roman (Łódź), Sikorski (Łowicz), Pachniewski (Łódź).

Zastępcy: Grzybowski Bolesław (Łódź), Lenkowski Apolinary (Łódź), Pawlak Franciszek (Łódź), Kneblewski (Łódź).

Komisja Rewizyjna: Jaworski (Kutno), Jędrzejewski Franciszek (Łódź), Bobrzyk Marian (Łódź).

Zastępcy: Szmidel Ignacy (Łódź), Folte (Łódź).

Partie robotnicze wobec inicjatywy prywatnej

Zacieśniająca się coraz bardziej współpraca pomiędzy obu partiami robotniczymi wyraża się bodaj najwyraźniej w wymiarze i wzajemnej korekturze poglądów w różnych zasadniczych zagadnieniach.

Otóż, jak wynika z zamieszczzonego w streszczeniu na łamach organu PPR referatu, członka CKW. PPS. ob. Mantla, wygłoszonego na jednym z wspólnych posiedzeń aktywów warszawskich obu partii — wyjaśniony został autorytatywnie stosunek obu partii do kwestii inicjatywy prywatnej.

Mamy do odbudowania trzy rodzaje gospodarki — państwową, spółdzielczą i prywatną. Niektórzy nie rozumiejąc naszej sytuacji gospodarczej, żądają od nas zupełnego wyeliminowania inicjatywy prywatnej. Jest to stanowisko nieuczłonne i szkodliwe. W obecnych warunkach musimy tolero-

wać i popierać inicjatywę prywatną, czując jednocześnie, aby nie przerosła na kręślonych jej granic. Musimy walczyć ze spekulacją, w którą przeradza się niejednokrotnie inicjatywa prywatna, ale ani państwo, ani spółdzielczość nie są przygotowane do objęcia całokształtu naszego życia gospodarczego. Dlatego też musimy inicjatywę prywatną nie tylko tolerować, ale i popierać.

W ten sposób obie partie robotnicze wytrącają argument wrogiej propagandzie wewnętrznych czynników reakcyjnych — jakoby demokracja polska nie uznawała inicjatywy prywatnej. Otóż uznaje, ale zarazem nie dopuści do przekroczenia jej granic na niekorzyść interesów państwowych i klasy pracującej. Sprawa została postawiona jasno i bez niedomówień

Szukamy zbrodniarzy

„Tygodnik Demokratyczny” pierwszy wysunął konieczność ścigania imiennie tych wszystkich zbrodniarzy hitlerowskich, którzy specjalnie wyróżnili się bestialstwami i łajdactwem w stosunku do Polaków, w okresie okupacji, a później uciekli do Heimatu, gdzie ukrywają się. Jesteśmy zdania, że podobnie, jak ci „wielcy” z Norimbergi — tak i ci pomniejsi zbrodniarze niemieccy winni być odszukani i postawieni indywidualnie przed obliczem sprawiedliwości.

Poniżej zamieszczamy pierwszą listę z nazwiskami tych zbrodniarzy niemieckich z terenu m. Łodzi i Lublina:

1) Wępeki, nadpłurmistrz m. Łodzi, re-negat, odpowiedzialny bezpośrednio za wszystkie ogólne szykany w stosunku do Polaków w Łodzi.

2) Albert, pierwszy dyrektor policji w Łodzi, odpowiedzialny za masowe egzekucje i torturowanie więźniów Polaków i Żydów (1939 — 1942).

3) Dietrich, dowódca SS w Łodzi, szef naczelny Gestapo w 1939 — 1940, odpowiedzialny za wszystkie okrucieństwa niemieckie w Łodzi.

4) Kurt Pohlman, prawa (cywilna) ręka wszystkich katów niemieckich. Ostał tu od 1920 r. Pohlman znał doskonale stosunki łódzkie, on był właściwym doradcą i inspiratorem wielu akcji antypolskich.

5) Adolf Kargel, dziennikarz z przedwojennej „Freie Presse”, szpieg i chwalec katów hitlerowskich w wydawanej w okresie okupacji gazecie „Litzmannstaedter Zeitung”.

6) Globocnik, szef SS w Lublinie, kat Lubelszczyzny, dzięki sadysta i zbrodniarz.

7) Dietrich, sekretarz więzienia na Zamku w Lublinie, oprawca, znęcał się nad więźniami, gestapowiec, postrach Lublina.

8) Markgraf, dziennikarz niemiecki z przedwojennej „Freie Presse”, szpieg.

9) German, oficer SS w Lublinie, kierownik propagandy w Gestapo lubelskim, twórca wielu prowokacji, które przypłaciło życiem tysiące Polaków.

D. c. n.

115 rocznicę powstania listopadowego

1830 — 29 listopada — 1945

W końcu XVII w. upadła dawna szlachecka Rzeczypospolita Polska rozdzielona przez trzy państwa absolutystyczne: hohenzollernowskie Prusy, Rosję carską i habsburską Austrię. Dwie były przyczyny upadku państwa polskiego: zabobność sąsiadów, zwłaszcza Prus i rozpręczenie i słabość wewnętrzna, spowodowana przez rządy magnackie.

Naród polski jednak nie pogodził się ani na chwilę z utratą niepodległości. W dniu 29 listopada obchodzimy 115 rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Przez 10 miesięcy żołnierz polski, wierny narodowi dawał przykład bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy polskiej.

Naród polski jednak nie pogodził się ani na chwilę z utratą niepodległości. W dniu 29 listopada obchodzimy 115 rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Przez 10 miesięcy żołnierz polski, wierny narodowi dawał przykład bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy polskiej.

W kraju wiadomość o wybuchu powstania wywołała ogromny entuzjazm zwłaszcza w masach chłopskich. Chłopi byli przekonani, że zwycięstwo powstania przyniesie nie tylko niepodległość narodowi, lecz również zniesienie pańszczyzny i pełne równouprawnienie ludu. Ale masowy ludowy ruch nie odpowiadał arystokratycznemu rządowi, który wydał rozkaz, żeby chłopcy nie porzucali swojej pracy. Ochotników odesłano do domów. W ten sposób osłabione zostały polskie siły zbrojne w obliczu decydującego starcia z wrogiem.

W przeciwnieństwie do zgubnej ciasnoty dygnitarzy, powstanie listopadowe obfitowało w przykłady wspaniałego bohaterstwa żołnierzy. Sławą okrył się 4-ty pułk piechoty „tyś się walczyli”. Niejednokrotnie odznaczył się kawałkami. W bitwie pod Stoczkiem, oddziały jazdy Krakusów, złożone z chłopów, zdobyły w brawurym ataku 11 dział i dziewięć jaszczeków z amunicją. Nieśmiertelną sławę zdobyli artylerzyści płk. Bema. Bem,

stary, doświadczony dowódca artylerii, pierwszy wprowadził taktykę szarży artyleryjskich.

Na nie się nie zdało bohaterstwo wojska i narodu. Strategiczne plany gen. Prądzyńskiego zostały udaremnione przez nieudolne dowództwo gen. Skrzyneckiego. Wódzowie powstania nie dorobili do swoich stanowisk za przepaścili owoce odniesionych zwycięstw.

Ogromną rolę w powstaniu odegrał lud warszawski. On pierwszy poparł podchorążych w Noc Listopadową, on dał wojsku najbardziej bohaterskich żołnierzy, on na każdym kroku w tłumnych manifestacjach protestował przeciw nieudolności dowództwa, on wreszcie na szanach Warszawy krwią własną udowodnił głęboką miłość Ojczyzny i niepodległości.

Na ekranach Łodzi

„Lenin w październiku”

„Lenin w październiku” — jest bezprzecznym jednym z najpiękniejszych filmów, które stworzyła kinematografia radziecka o Wielkim Wodzu Rewolucji Październikowej — W. J. Leninie.

Opowiada o narodzeniu rewolucji. Opowiada w ten sposób, że widz już od samego początku owiany jest gorącym tchnieniem niezapomnianych dni jesiennych 1918 roku. Dni, w których nowe stronnice historii wyrły zostały rękoma słynnych robotników Zakładów Putiłowskich. Wolność niosły bagnet bohaterskich marynarzy rosyjskich. Tych samych, których synowie i bracia rzucali się w 1941 roku pod czołgi niemieckie, aby ratować zdobycze rewolucji, za które walczyli i umierali, ich ojcowie w burzliwe dni październikowe.

Rewolucja dojrzała. Wiedzą o tym członkowie Rządu Tymczasowego, którzy przyszli do Zakładów Putiłowskich, by kłamliwym lecz pięknym frazesem ratować swą przesadzoną już sprawę. Naprawdę. Robotnicy wiedzą, czego się trzymać.

Szary poranek jesienny. Na dworzec pietrogradzki wjeżdża pociąg z Finlandii. Mały skromny człowiek o pierwotnych ruchach i ogromnym czole myśliciela szybko schodzi ze stopni wagonu. Przemyka się tuż obok czyhającej na niego policji. Los starego świata jest przesądzony.

Zehrunie kolegium propagandowego w urzędzie inform. i propagandy

Dnia 22 b. m. odbyło się w Urzędzie Informacji i Propagandy zebranie Kolegium Propagandowego z udziałem przedstawicieli stronnictw politycznych i prasy. Przewodniczył naczelnik Urzędu ob. W. Miszczyński.

Referaty wygłosił ob. J. Siwek i Szczegielniak, przedstawiając plan pracy na miesiąc grudzień. Poruszono sprawę zbioru świadczeń rzeczowych, nowe prawo małżeńskie, walkę z nadużyciami w życiu społecznym, akcję osadnictwa ziem zachodnich, opieki nad zdemobilizowanym żołnierzem, sprawę kolejnictwa i świetlic.

Poruszone zagadnienia wywołały ożywioną dyskusję, w której między innymi wziął udział przedstawiciel naszego Stronnictwa mgr. St. Zagórski.

Historyczne posiedzenie C. K. Zapadła decyzja o zbrojnym powstaniu. Ze Smoleńskiego Instytutu bojownicy rewolucji wyruszyli, by walczyć o nowy porządek świata. Padła ostatnia twierdza reakcji — Pałac Zimowy. Przewrót dokonany. Odwróciła się karta historii.

Na czele filmu wybija się postać W. J. Lenina. Rola Lenina została znakomicie zagrana przez J. S. Szukina. Fascynująca postać Wielkiego Wodza żywo staje przed naszymi oczyma — wzruszającą ludzka, prosta — i jednocześnie wielka. Poraz pierwszy w dziejach filmu radzieckiego udało się odtworzyć postać wielkiego wodza i człowieka — Włodzimierza Lenina. Film ukazuje również szereg trafnie ujętych i bez zarzutu zagranych postaci historycznych.

Reżyser filmu — M. Romm — doskonale wywiązał się ze swego odpowiedzialnego zadania. Udało mu się odtworzyć gorącą atmosferę października 1918 roku, oddać rytm dni historycznych, pokazać żywy walczący naród, po mistrzowsku pokierować grą zespołu, w wielkim umiarze podejść do poszczególnych scen i scharakteryzować przepaść, dzielącą dwa światy: zbankrutowaną, dawną carską Rosję i Rosję nową, kraj wielkiej przyszłości.

Anna Sidrańska

EDWARD WRÓBLEWSKI

S z u m i l a s

Zaturkotał samochód ciężarowy i stanął zniemka przed spółdzielnią. Z wnętrza budy wyskakują, uzbrojeni po zęby, Niemcy.

— Józiku! Zandarmy! — wrzasną sklepowy.

Wojtarek wyskoczył przez otwarte okno na podwórko i nie wiadomo kiedy znalazł się za budynkami.

Kurp z synem i Jankiem Wojtarkowym — postyszeli warkot motoru. Wybiegli za stodołę, na miedzę, skąd, jak na dłoni, widać było stojącą ciężarówkę i dziwny ruch przed spółdzielnią. Wystraszonym wachem ludzi tropionych, wyczuli niebezpieczeństwo i powoli zaczęli cofać się w przeciwną stronę lasu, zwiększając krok w miarę błyskawicznie zbliżającego się samochodu.

Stanęli. Zasięgnęli języka od kilku wystraszonych chłopów, wyczekujących przed urzędem gminnym i, co tylko sił, puścili się w pogoń za uciekającymi.

— Stój! Stój!... Hallo! — rycali ochrypłymi głosami.

— Chłopcy!... Biegiem!... — wrzasną Kurp.

Zandarmi zaczęli pracować z karabinów. Zaledwie sto pięćdziesiąt kroków dzieliło ich od uciekających. Chłopcy parli w tył, jak rozbiegane konie. Kule, niby najeżone osy, bzykały im ponad głowami i padały pod stopami w pulchną ziemię zotanych pól.

Jeszcze tylko sto kroków... Jeszcze tylko plachę pola, a tam już wolność.

Należono muskły nogi pracowały nad podziw. Cały wysiłek woli skoncentrował się w oczach i dolnych kończynach. Śmierć dentala im po piętach.

Krysia stała za stodołą i, zalamując ręce, przebiegała krzyżem.

— Tatulu!... Czy nie widzisz?!. Wróć się, bo cię rabują. Podkisi stawały się coraz bardziej dokuczliwe.

— Uciekać krzywą linią! — rozkazał Kurp.

Już niedaleko. Bełhe tylko do waju.

Wyłożony skok i Kurp orbiłni przelo-

czył się za nasyp, w opiekunicy las.

— Chłopcy! Który z was ranny? — Zaden! — wrzasną radośnie zziębnięci wyroski.

Zmęczony nadmiernym wysiłkiem, upadł na puszysty dywan mchu, rozkrzyżował ręce, głowę miłośnie wulił w tętniącą rytmem krwi ziemię i długo coś tam szeptał.

Ziemia pachniała żywicą i igliwem, a stuletni las szumił swą odwieczną pieśnią siły i życia.

**

Minęło przeszło dwa lata. Szerokim gońcem piaszczystej bukowinowej drogi mknął zgrabny samochód osobowy z białą-czerwona chorągiewką i stanął przed niebiesko-bieloną chatą Henryka Fura.

Kurp wysiadł i skierował swoje kroki w stronę sieni. Z opłoków wypadł ślepy Burek i skomląc radośnie, przywarował do jego nóg. Nie zapomniał.

Kurp nacisnął klamkę, rozwarł na oścież drzwi, stanął w progu i rzekł:

— A witajcie wszyscy razem!

Henrykowi osłupiałym wzrokiem patrzyła, nie wierząc własnym oczom.

— O Przenajświętsza Panienko! A dyć

nase panisko do nas przyjechało!

Henryk, utykając na nogę, wstał z ławy. Trząsł bezradnie swoją lysą głową i namiętnie się mamił coś bezradnymi ustami, a ręce skwapliwie wycierał pokrywom w parcie portki. Podali sobie dłonie i uścisnęli się uroczysto.

Gospodyni wspaniała wycierała oczy. Po chwili weszła Nina z synem.

— Olabogal! Zdzisiel! Jaki z ciebie wielki parobek!

Cieszyli się wszyscy w atmosferze wzajemnej życzliwości, nagromadzonej w prostych dobrych sercach, w czasach wspólnej przeżytej kłopoty, w polskiej wsi.

Co chwilę wpadały sąsiadki, zamawiając się wypożyczeniem jakiejś tam, wcale niepotrzebnej rzeczy. Matuskowa nawet przyniosła dziecku mleka, a wsiowa parobek w opłotkach z ożywieniem zabiegała, że ten wysiedlony co był

u dziadka Henryka, przyjechał, i że parobek jego jest taki wielgachny, że może sprząć pięciu najcięższych we wsi.

**

Ciepły sierpniowy wieczór. Księżyc w pełni srebrnym blaskiem zagłada przez otwarte okna do chaty. Łagodny wietrzyk niesie z pobliskich pól zapach żętych zbóż, pomieszany z wonią maciejki i kwiatowych lip.

Za kominem gra świerzczy. Henrykowa, w gronie swoich dobrych miejskich przyjaciół, słowami prostymi i szczerymi, plynącymi z głębi serca, opowiada o swoich troskach i zwątpieniach.

— Pan, musiał uciekać, to my wiedzieliśmy. Ale kiedy już w kilka miesięcy potem pani do nas rankiem przyszła z dziećmi pożegnać się i powiedziała, że już natychmiast wyjeżdżają — to się nam nikał w głowie pomieścić nie mogło. Wysłałam za stodołę i ciekawie długo patrzyłam na drogę, zanim mi nie zginęłaś z oczu.

A już najbardziej żal mi było Zdziska. Nie zapamięta do końca życia jak obezbrał się na stodołę i lzy mu ślały w oczach. Tak mu się nie chciało z naszej wsi odejść. He rany przyszły światu, to było nam razem ze starą bez was marnotrawo na dusy. A późni zadny wiadomości nikał od was. Wiedzieliśmy, co tak musi być, ale było ciężko. Abo to sie, te psie chery mimce, nie pytały o was? A już! Aż dwa razy przychodziły. To my tak uważowały, my, coście dobrze zrobili, że nikt o was nie wi. A kumosi? He to się naga-dali. Labogal! Aż głowa puchła!

— A widzieli. To była jest panów od-lata. Zwiście dobrze, a uni do was nawet listu nie napisom. Wiadomo, Beto przy-trze. Aż tu tak, niespodzianie zjechał. Oj! Powim ja też powim tym zatraconym kumom.

— Burek nie zapomniał o nas, także my mogliśmy zapomnieć o was? — od-parła Nina.

Stara kobieta ze wsi i młoda z daleka, po wieloletniej rozłące, przyluli się do siebie i serdecznie ucałowali.

Wojna ich złączyła a pokój zacieśnił węzły przyjaźni wsi z miastem.

**

I znów po kilku latach idą wąską lasną ścieżką. W tym gęstym młoczniku pod osłoną wari, chłopcy uczyli się sztuki wo-

jennej. Tam zapoznali się z prymitywnymi zasadami: co to jest trójkąt błędów przyrząd celowniczy. Tu wreszcie uczyli się, że Ojczyzna to jest wielka rzecz, za którą, o każdej porze, trzeba bezimiennie umierać. Pod tymi treściami dębami były zakopane skrzynie z bronią i amunicją. Aż pewnego dnia zdurca wydał cenny ładunek i ludzi w ręce krwawego Gestapo.

Heż wspomnień wiąże się z tymi czasami, które w historii będą zapisane krwawymi zgłoskami.

Las był nauczycielem, szkołą walki z najeźdźcą, opiekunem i bezpiecznym schronieniem dla tych wszystkich, których wróg wyjął spod prawa.

Zdała od drogi, stoj w głębi lasu stara sosna — matka. Kto wie ile ma lat. Stary ludzie mówią, że na tym drzewie, w 1830 r. żołnierz-tulacz przybił obrazek Małki Boskiej, na srebrnej blasze malowany. To wotum, złożone przez niesłannego chłopca z lasu, sosna ogarnęła miłośnie w zwłocze swego drzewnego miłośnika. Taki ten obrazek z każdym rokiem głębiej wra-stający, jak kula w zabliźnionej ranie, jak ból w sercu kochanki po poległym, na nie-możnych polach, żołnierzu.

W majowe dni, dobre rano, pod wielką sosną składają kwiaty z naszych łąk i pól, zerwane.

I tak od wieków wiąże się historia żołnierza-tulacza lat odległych z dniem dzisiejszym.

Stanął u celu.

To są te trzy sosny. Pamięta dobrze chociaż to była ciemna noc.

— Szukaj synu, a pod pnem znajdziesz pusty zakopan skar. Chłonec ukłakił i rekoma odgrzebywał mchu. Naraz, pod palcami poczuł coś twardego. Jesi!

Mała blaszana puszką, rdza pokryta i nie więcej. Otworzył szczerlnie zamknięte wieko i wiał zwiłek papierów.

Wielu ludzi zginęło ze słowa i rozkazu zawarte w tych wukablich, bibulach, drobnym maszynowym drukiem napisanych. Kto ich zliczy? Kto zna ich nazwiska?

Pozostali po nich czyni w lewandsie ludu myśli i wielkie umiłowanie Narodu, zakłate w twarde słowa rozkazów jak re-likwie no macenników.

A nad tym wszystkim szumi las... od-wieczny las.

Inż. N. Kuźmiński

O reglamentacji i o regulacji handlu

(Artykuł dyskusyjny)

Tak wygląda, że na odcinku wymiany nastąpiła pewna stabilizacja stosunków: mamy obrót reglamentowany o cenach sztywnych i komercyjny i obrót wolnorynkowy o cenach kalkulacyjnych.

Obrót reglamentowy boryka się z wielkimi trudnościami, mocno absorbuje aparat państwowy i spółdzielczy i zawsze jest nierentowny, obrót wolnorynkowy trudniejszy problemów z reguły nie podejmuje — wybiera to co daje gwarantowane zyski i dlatego jest bardzo rentowny. Okoliczności te powodują takie następstwa, że kto może, stara się ulokować przy rentownym obrocie wolnorynkowym.

Jest to zjawisko niepożądane jeśli się zważy, że obrót reglamentowany ma na celu dobro powszechne, a obrót wolny — własne zyski. Z drugiej strony — istnienie obrotu reglamentowanego i wolnego wymaga stosowania w kalkulacjach gospodarczych trzech cen, co bardzo komplikuje przedstawienie rzeczywistego obrazu jeżeli chodzi o przedstawienie kosztów produkcji, dochodów przedsiębiorstwa lub spożycie preliminarza pieniężnego. Również porównywanie działalności poszczególnych komórek, jest utrudnione lub nawet niemożliwe.

We wszystkich omawianych wypadkach należy dociekać jakie elementy według jakich cen są obliczane.

Ponieważ utrzymanie systemu podwójnych cen nie może stanowić podstawy do planowej gospodarki uważamy taką „stabilizację” za stan przejściowy i stawiamy przed sobą zadanie wprowadzenia po pewnym czasie jednej ceny gospodarczej. Przejście do gospodarki o jednej cenie jest zabiegiem skomplikowanym i nie może nastąpić od razu, a musi odbywać się stopniowo, aby nie powodować zbyt wielkich powikłań w rozliczaniach gospodarczych.

Jednak w przyspieszeniu procesu przejścia do jednej ceny jesteśmy wszyscy zainteresowani, zarówno pracujący, których płace są obliczone według cen sztywnych i których zaspokojenie większości potrzeb odbywa się według cen wolnorynkowych, jak pracodawca, któremu fachowiec często ucieka na rynek wolny o obrocie kalkulacyjnym.

Można przypuszczać, że jednym z ogniw, które zbliży nas do jednej ceny jest sprawa regulacji obrotów na wolnym rynku.

Wolny rynek w naszych warunkach bardzo poważnie decyduje o całokształcie naszego życia gospodarczego i dlatego należy dążyć, aby na wolnym rynku wolna gospodarka ustępowała miejsca gospodarce planowej, regulowanej.

Można zaryzykować twierdzenie, że obrót reglamentowany zbyt dużo absorbuje aparat administracyjny i spółdzielczy, w rezultacie czego obrót wolnego rynku pozostaje ze szkodą dla całości bez należytej regulacji.

Wszyscy wiedzą, ile to uciążliwych zabiegów biurokratycznych wymaga rozdanie kartek żywnościowych ludności pracującej i ich rozdziel.

Ala nie wszyscy wiedzą, że czynności biurowe i administracyjne przy realizacji świadczeń rzeczowych są jeszcze większe, że przy wymiarze i ściąganiu świadczeń, przy kontroli przebiegu akcji zatrudniony jest wielki aparat państwo-

wy (z urzędami aprowizacyjnymi na czele) samorządowy i spółdzielczy.

Żeby wiedzieć kto i ile odsławił zboża na świadczenia, należy aby rolnik po otrzymaniu pokwitowania na odstawę zboża do spółdzielni zgłosił się do sctyssa, ten wpisze odstawę do książki do staw, zamelduje o tym do gminy, gmina zamelduje do Urzędu Aprowizacyjnego w powiecie, powiat zestawienie powiatowe przekaże do Województwa, Województwo do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w Warszawie.

Analogiczne sprawozdania z ilości odebranego zboża przesyła spółdzielnia do Oddziału „Społem” w powiecie i do Starostwa, Oddział do Okręgu i Województwa, Okręg do Centrali i Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, czyli meldunek rolnika o odstawie zboża potwierdzony był w ten przez meldunek w spółdzielni o odbiorze.

Wszyscy wiemy, że zaświadczenia rzeczowe przydzielane są rolnikowi w drodze premii lub w drodze specjalnej akcji rolniczej różne artykuły przemysłowe po cenach sztywnych, co również wymaga olbrzymich zabiegów biurokratycznych, zanim towary dojdą do właściwego odbiorcy. Oczywiście, że akcja przydziału i rozprowadzania towarów również wymaga kontroli i sprawozdawczości.

Ta sprawozdawczość, bez której nie-

możliwa jest kontrola przebiegu dostaw zboża lub rozdział towarów premiowych, absorbuje aparat państwowy i spółdzielczy bardzo wydawnie. W rezultacie aparat państwowy i spółdzielczy mocno są zajęte reglamentacją obrotu niektórymi artykułami.

Nie ulega wątpliwości, że akcja świadczeń i akcja premiowa jako wyrównanie zaświadczenia, w obecnych warunkach muszą być realizowane. Lecz wiadomym jest, że nawet przy stu procentowym wykonaniu świadczeń zagadnienie aprowizacyjne nie jest w całości rozwiązane, że drugie tyle trzeba kupić na wolnym rynku. Dlatego dziś należy zwrócić uwagę na następny etap pracy — na uregulowanie obrotu wolnego rynku.

Przedsiębiorca z obrotu reglamentowanego otrzymuje bardzo małe korzyści — sprawa złej jakości chleba kartkowego jest już zbyt znana — a pracownik państwowego i spółdzielczego jest niewspółmiernie duża do tych korzyści.

Konsument, który ma do czynienia z chlebem reglamentowanym raz na miesiąc, a z obrotem wolnym każdego dnia, chętnie widziałby inne niż obecnie stosunki na wolnym rynku i dużo chętniej kupowałby artykuły żywnościowe pierwsze potrzeby w spółdzielni niż z worków lub walizek na rynku. (C. d. na str. 6 ej)

Co piszą inni:

Przeciw chuligaństwu!

„Tygodnik Demokratyczny” był pierwszym piśmie, które występowało przeciw chuligaństwu i wołało o wzmocnienie stanu bezpieczeństwa dla naszych obywateli.

Obecnie inne pisma coraz częściej występują w tej sprawie, bijąc na alarm. Ostatnio do głosów prasy wymienić należy wystąpienie organu PPS „Pobudki” w świetnym artykule ob. H. W. Czytamy więc m. in. w artykule H. W.:

Z komunikatu władz dowiedzieliśmy się, że jedna obława w mieście dała w rezultacie zatrzymanie około 100 maruderów. Kto to jest maruder? W czasie wojny maruderem nazywano człowieka, który w czasie pokoju maruderem był chuliganem, który nie gardzi obrabowaniem przechodnia w bocznej ulicy lub o późnej godzinie wieczorowej, potrafi wejść do mieszkania i, sterylizując domowników, ukradnie cokolwiek, aby uzyskać pieniądze na wódkę i prostytutki. Bo maruder-chuligan głodny bynajmniej nie jest. Pieniądże są mu potrzebne na zabawę.

Stało się jak gdyby regułą, że maruderzy i chuligani przeważnie napadają na przechodniów późnym wieczorem. Wytworzyła się w społeczeństwie taka psychoza, że chodzenie po mieście po godz. 10-ej wieczorem jest ryzykowne, że można spotkać się z chuliganem, zawsze uzbrojonym, który steroryzuje przechodnia, zabierze mu nie tylko pieniądze,

ale i pulso i marynarkę, a nawet obuwie. I choć godzina policyjna obowiązuje od 12-ej w nocy, mieszkańcy miasta, szczególnie z poza śródmieścia, wolą jak najspieszniej być w domu, tym bardziej, że wskutek przeciążenia Elektrowni i innych przyczyn, wiele ulic jest zupełnie nieoświetlonych lub oświetlonych niedostatecznie.

Widzimy przecież, jak trudno wciągnąć szabrowników i sockulantów w ramy zbiorowego wysiłku odbudowy kraju i rząd zmuszony był w tej dziedzinie uciec się do wydania ustawy o przymusie pracy.

Widzimy również, że i lapownictwo, ta jedna z zaraz hitlerowskiej okupacji, jest trudna do wykorzystania, ale i z tą plagą uporamy się, jeśli tylko zaczną działać Sady Ludowe, o których mówi się już od kilku miesięcy.

A jakie straty przyniosą naszej gospodarce nagminne kradzieże na kolejkach, a jakie szkody powodują fabrykacja „bimbru”, na co zużywa się tysiące ton zboża i innych produktów żywnościowych? Nie zwalczamy fabrykacji bimbru, jeśli społeczeństwo, a nawet i funkcjonariusze, powołani do stania na straży prawa bimber kupować i pić, bo w ten sposób wszyscy „nabywcy” i „spożywcy” przyczyniają się z całą świadomością do tolerowania „bimbrników”, łamania obowiązujących praw i szkodenia interesowi społeczeństwu, no 1) przez niszczenie zboża itp. po 2, produkując szkodliwego dla zdrowia

WPLACAJCIE POWSZECHNĄ DANINĘ SZKOLNĄ

Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi wzywa wszystkie przedsiębiorstwa, przedsiębiorstwa, instytucje o charakterze zarobkowym znajdujące się na terenie m. Łodzi oraz mieszkańców m. Łodzi powyżej lat 18 do uiszczenia Powszechnej Daniny Szkolnej w terminie do dnia 1 grudnia 1945 r.

Felieton teatralny Jarosława Janowskiego, omawiający najnowsze łódzkie premiery („Panna Jowialskiego”, „Miłość i propaganda”, „Osiołko, świeżo malowane”) zamieścimy w następnym numerze.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI

Maria Castellati: „Pole Mokotowskie”. 1945 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”.

Włodzimierz Majakowski: „Dobrze!” Poe-mat październikowy. Przełożył Artur Sandauer. 1945 r. Spółdzielnia wydawnicza „Książka”.

Leon Pasternak: „Lata powrotu” (1939—1945). 1945 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”.

Nowe prawo małżeńskie. Słowo wstępne Dyr. Dep. Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości Stefana Banczerza. 1945 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”.

Bolesław Mrówczyński

Organizacja, która przetrwała próbną wojnę

Z ognia walk i śmiertelnych zapasów o naszą granicę na zachodzie, z ówczesnych komitetów pchających narodów się Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Krzywdząca granica na zachodzie, zarówno na Śląsku, jak i na innych terenach, wytworzyła w masach polskich głębokie uczucie niezadowolenia. Społeczeństwo polskie nie mogło i nie chciało pogodzić się z tym stanem rzeczy i poprzez Związek Obrony Kresów Zachodnich w ciągu dwudziestu lat podtrzymywało wiarę, że we właściwym czasie krzywdą, godzącą w najistotniejsze interesy narodu i państwa, zostanie naprawiona przez sprawiedliwość dziejową.

FRONT NA ZACHOD!

Od chwili swego powstania Z. O. K. Z. systematycznie rozwierał swe prace. Największą uwagę zwrócił na likwidację wszelkich wpływów niemieckich na terenach zachodnich. Równocześnie mobilizował opinię publiczną i szumiał jej niebezpieczeństwo z zachodu. Gdy zachodziła potrzeba — uderzał i to z zaskądzień skutecznie.

Szczególnie doniosłą rolę odegrał ZOKZ przy utrzymywaniu wroga propagandy niemieckiej zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Własna prasa informacyjna i naukowa, gruntownie opracowane wydawnictwa, naszych słuszych praw do Śląska, Pomorza, czy Prus Wschodnich, dziesiątki tysięcy wykładow, odczytów, wieców i manifestacji — oto środki, którymi operował ZOKZ i przy pomocy których konsekwentnie dążył do raz wytkniętego celu.

ANI KROKU WSTECZ!

Historyczną rolę odegrał ZOKZ na odcinku walki o utrzymanie polskiego stanu posiadania na terenach, włączonych do Niemiec. Bezpośrednio po ustaleniu granic ZOKZ rzucił hasło: „Ani kroku wstecz!” Wszyscy Polacy, którzy znaleźli się po drugiej stronie granicy, pozostają na miejscu. Ziemia ta są i będą polskie — należy więc nie ustępować z pola walki, aby w przyszłości nikt nie mógł zakwestionować słuszych praw naszego narodu!

Zgodnie z rzuconym hasłem ZOKZ podjął pracę nad podtrzymaniem ducha patriotycznego wśród Polaków, zamieszkałych poza zachodnią i północną granicą. Systematycznie pomagał materialnie i kulturalnie, szkolenie młodych działaczy, na wielką skalę zakrojona akcja kolonii letnich dla dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech, budowa szkół i gimnazjów — oto liczne formy pracy, które Związek stosował na tym odcinku.

MOMENT ZWROTNY

Momentem zwrotnym w dziejach Związku był rok 1934. Gdy rząd polski zawarł z Niemcami dziesięcioletni pakt o nieagresję, gdy większa część społeczeństwa polskiego przestała myśleć o niebezpieczeństwie z zachodu — w tym historycznym momencie Związek Obrony Kresów Zachodnich wystąpił zdecydowanie i stwierdził śmiało: pakt o nieagresję jest tylko usypiającym środkiem i trzeba mu się przeciwstawić jak najżybszym i jak najgruntniejszym nastawieniem opinii całego społeczeństwa na niebezpieczeństwo, jakie od tej chwili zawiśło nad Polską.

Jako wyraz protestu publicznego Związek wówczas postawił w sposób nadzwyczaj wymowny i odważny dwa fakty:

- 1) zmianę nazwy na Polski Związek Zachodni,
- 2) przeniesienie siedziby Zarządu Głównego z Poznania do Warszawy.

Oba te fakty stwierdzały dobitnie, że od tej chwili zagrożenie niemieckie to już sprawa nie tylko tej, czy innej części kraju, lecz sprawa całego narodu. Fakty te mówiły wyraźnie, że od tej pory Polska weźmie w okres śmiertelnej walki o byt lub niebyt własnej państwowości.

JEDNOLITE OBLCZE

Od tej chwili Polski Związek Zachodni rozwinął intensywną akcję organizacyjną na terenie całej Rzeczypospolitej. W najcięższych warunkach podjął walkę o utworzenie jednolitego, społecznego frontu, opartego o pełne zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie zawiśło nad Polską z zachodu.

W szeregach Polskiego Związku Zachodniego skupiali się ludzie z pod różnych politycznych sztafardów. Bywały okresy, że w szeregach Związku przetrzymali ludzie z pod jednego znaku. Nie jest jednak prawdą, jak chcą niektórzy, że nie znający dobrze historii i prac Związku, aby ludzie ci nadawali kiedykolwiek Związkowi określone, partyjne oblicze. Na terenie Związku wszyscy jego członkowie byli tylko Polakami i zawsze prowadzili zdrową — polską politykę, najzupełniej zgodną z interesami narodu, państwa i demokracji.

KRWAWIE PRZESŁADOWANIA

Nie więc dziwnego, że Niemcy, po wkroczeniu na ziemię polską, z całą zawziętością zaczęli wyszukiwać przede wszystkim działaczy PZZ, jako ludzi najlepiej zorientowanych w hitlerowskim niebezpieczeństwie i szczególnie groźnych dla nowego „porządku”.

Splęły krwią członków PZZ ulice Katowic, Poznania, Bydgoszczy; krzykami bestialsko

mordowanych ofiar zadrzęły lasy zgierskie i turyńskie pod Łodzią. Na krótko działaczom Związku zapelniali się więzienia i obozy, aby w ciągu kilku dni wyrzucić martwe ciała męczenników do dołów śmierci.

BEZ KOMPROMISU!

Można przyjąć za zasadę twierdzenie, że żaden z członków PZZ, który dostał się w ręce gestapo, nie wyszedł z życiem.

Można również przyjąć drugą zasadę, że żaden z członków PZZ nie spłamił się żadną hańbiącą współpracą z wrogiem. Między urzędnikiem gestapo, a członkiem PZZ nie było możliwości porozumienia. Przynależność do tej organizacji decydowała o wyroku śmierci.

REGENERACJA

Nie więc dziwnego, że gdy P. K. W. N. objął władzę, w krótkim czasie, za zgodą Prezydium Rady Ministrów, Polski Związek Zachodni, jako instytucja o ustalonej opinii, o wyrażnym obliczu ideowym i klubowym, demokratycznych tradycjach, mająca przed sobą olbrzymie zadanie i potrzebna dla państwa — został reaktywowany.

NA NOWYCH DROGACH

Od tej chwili PZZ rozpoczął działalność. We wszystkich zakątkach Polski powstały placówki. Społeczeństwo zaczęło wstępować w szeregi Związku. Na apel nie stawili się tylko starzy członkowie: w masie swej wyginęli.

Różnymi drogami idzie obecna działalność Związku. Działano wiele dobrego. Do tej pory jednak nie ustalono jasno wytkniętego kierunku. Jedne prądy wskazują na konieczność oparcia się o cały dorobek i przedwojenną tradycję organizacyjną. Inne odrzucają to wszystko i stawiają twierdzenie, że obecny Związek jest zupełnie czymś innym, aniżeli przed wojną.

Niewątpliwie przyszłość rozstrzygnie to zagadnienie i nada zasłużonej organizacji właściwy kierunek.

O reglamentacji i o regulacji handlu

(Dokończenie ze str. 5-cj)

Trzeba sobie otwarcie wyznać, że nieuregulowanie obrotów wolnego rynku będzie wypaczać wolny handel i powodować bardzo często nieuzasadnioną gospodarczo, bo tylko z momentów spekulacyjnych wynikającą, zwyżkę cen.

Oczywiście, że regulację wolnego rynku należy przeprowadzać nie tyle drogą zarządzeń administracyjnych, bo na ten wolny rynek mało reaguje, najwyżej z wolnego rynku staje się „czarnym rynkiem” dużo droższym, lecz w drodze posunięć gospodarczych: najlepiej żeby na tym rynku ukazał się solidny kupiec z solidnymi zasadami, dający dobry towar przy dużych obrotach i małych zyskach. Takim kupcem powinna być spółdzielnia, która pracą swą zmusiła by rynek do stosowania lepszych zasad w handlu.

Niełatwo dziś rolę spółdzielczości w regulacji wolnego rynku nie jest duża. Spółdzielczość, jak zaznaczyliśmy, jest zaabsorbowana akcjami zleconymi — jak akcja świadczeń, specjalna akcja rolna — które wymagają dużo czynności administracyjnych i biurowych. A konsumenci chcieliby nabywać w spółdzielni takie artykuły podstawowe jak chleb, mąka, mięso, masło, jaja, warzywa, owoce.

Jeżeli handel tymi artykułami według cen kalkulacyjnych, co ma miejsce w niektórych wypadkach, to są wypadki sporadyczne, w których spółdzielnia sama musi się dostosowywać do wysokich cen na rynku bez możliwości wpływu na kształtowanie się cen na tym rynku.

Z drugiej strony i przemysł zmuszony jest przechodzić coraz bardziej do produkcji po cenach sztywnych co również przesunął zainteresowania gospodarcze na płaszczyznę kalkulacji wolnorynkowej.

Prawdopodobnie ta kalkulacja powoduje to, że odstawa świadczeń ma przebieg niezadawalający, a w Województwach Białostockim i Warszawskim ilości oddanych plodów są tak znikome, że można mówić o załamaniu się na tych terenach akcji świadczeń.

Jeżeli wskaźnik życia gospodarczego z płaszczyzny obrotu reglamentowanego przesunął się na płaszczyznę obrotu wolnorynkowego, czyli wolnorynkowego, to obrót ten nie może się kształtować we-

ług wolnej gry czynników zainteresowanych tylko w zyskach, lecz powinien być regulowany według potrzeb gospodarczych ogółu.

I do regulacji wolnego obrotu należy przystąpić możliwie jak najprędzej, gdyż istnienie jak w tej chwili tak wielkiej różnicy w rentowności obrotu reglamentowanego i wolnego, powoduje wielką nierówność w podziale dochodu społecznego, co daje szczególnie destrukcyjne wyniki w okresie braków towarowych i niskiej produkcji, obniżając napięcie pobudek psychicznych jednostki do pracy wydajnej, względnie powodując ucieczkę do innych odcinków pracy.

Plan gospodarczy musi na każdym odcinku scalać pobudki psychiczne i gospodarcze elementu ludzkiego, który jest podstawą każdego działania gospodarczego. Na każdym odcinku pracy wszystkim grupom społecznym należy zapewnić harmonijny rozwój i możliwości awansu życiowego. Zresztą wynika to z samego programu gospodarczego społeczeństwa demokratycznego. Więc nie chodzi nam o udowodnienie słuszności naszych założeń, lecz o wyjaśnienie, że zagadnienie regulacji obrotu wolnego jest jednym z etapów, który rozstrzygnięty być winien w kolejności nie ostatniej, lecz możliwie pierwszej w celu zapewnienia harmonijnego rozwoju różnym grupom na różnych odcinkach pracy.

Przegląd kulturalny

„AFISZ STAREGO TEATRU”

— ukazał się w Krakowie miesięcznik, poświęcony teatrowi pod redakcją Wojciecha Natanson, „Nawiązując do tradycji Starego Teatru, który nie ma rolę odegrał niegdyś w teatralnym życiu Krakowa i Polski — sięgamy po Koźmianowski tytuł programów teatralnych”. Stary Teatr „uważa się za placówkę młodości, nowoczesności i awangardy”. Równocześnie pragnie „nawiązywać” do tradycji kulturalnych, porwanych wskutek kataklizmów, wojen i niewoli... — Na treść numeru październikowego składają się prace Krystyny Grzybowskiej, Zygmunta Leśnodorskiego

PODWYŻSZENIE PREMII ZA DOSTAWĘ TYTONIU

Komitet Ekonomiczny Prezydium Rady Ministrów powziął ważną decyzję w zakresie taryfy wykupowej krajowego surowca tytoniowego ze zbioru 1945 roku.

Dotychczas wynosi przydział premii towarów przemysłowych jaki każdy z plantatorów tytoniu, za dostawę surowca tytoniowego, miał prawo uzyskać po osiągnięciu sztywnych za każde pełne 200. — zł uzyskanej należności za dostawę surowca: 1 mtr. materiału włókienniczego, 0,5 kg cukru, 2 kg nasy, 2 kg soli, 2 kg żelaza, 100 szt. papierosów ustnikowych, albo 50 sztuk papierosów bezustnikowych oraz 10 pudełek zapalek.

W myśl uchwalonej noweli uzyskują plantatorzy tytoniu, którzy dostarczają Państwu Monopolowi Tytoniowemu całkowity zbiór surowca, już za każde 100. — zł osiągniętej należności za dostawę jedną jednostkę premiovą wartości przewyższającą o 30 proc. wartości poprzednich premii według cen rynkowych.

Nowa jednostka premiovą składać się będzie z 1,5 kg cukru, 2 kg soli, 10 pudełek zapalek oraz 10 sztuk papierosów bezustnikowych lub 200 sztuk papierosów ustnikowych.

Powyższe polepszenie zapłaty za dostarczony surowiec tytoniowy, wybitnie wpłynie na zwiększenie się dotychczasowych dostaw ze strony plantatorów tytoniu, a pośrednio i na zwiększenie produkcji.

go i Wojciecha Natanson, oraz rubryki: „Prace zamierzenia polskich autorów dramatycznych” i „Kronika teatrów zagranicznych”.

„Morze” Nr. 1 ukazał się w Warszawie, jako organ Ligi Morskiej.

„Światłoc” pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer miesięcznika, który poza działem informacyjnym ma zawierać dział instrukcyjny i konkursowo-sprawozdawczy. W artykule wstępnym St. R. Dobrowolski pisze „o nowym stylu życia”.

„Nowa Szkoła”, miesięcznik wydawany przez ministerstwo oświaty (Nr 6) przynosi m. in. artykuł prof. Stefana Szumana p. t. „Psychologiczne podstawy organizacji wychowania przedszkolnego”. Edward Czernichowski porusza sprawę „nowego typu podreżnika szkolnego”.

Jan Kurnakowicz, wybitny artysta dramatyczny powrócił jako repatriant do kraju z ZSRR i został zaangażowany do teatru w Olsztynie.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 20.11.45 r. godz. 9 rano na targowicy zwierząt użytkowych (ul. Parkowa przy Rzeźni Miejskiej) odbędzie się dodatkowa licencja ogierów trzyletnich i starszych, które z jakich bądź przyczyn nie były doprowadzone na sprzedaż licencji głównej.

Właściciele takich ogierów obowiązani są do zgłoszenia ich, w terminie do dn. 18 bm., w odnośnych Starostwach Grodzkich, wpłacając jednocześnie opłatę wstępną w wysokości 50 zł.

Opłata za świadectwo uznania w wysokości 500 zł pobierana będzie w czasie przegladu.

ZARZĄD MIEJSKI
w Łodzi

Łódź, dnia 16. 11. 45 r.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe budynków szkolnych przy ul. Gdańskiej Nr 90 w Łodzi.

Oferę pisemnie odpowiadającą treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64. I piętro, pokój Nr 5 do dnia 26.11. 1945 r. do godz. 11-ej w kopercie należy zamknąć z napisem „Oferę na wykonanie robót remontowych posesji przy ul. Gdańskiej Nr 90”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddział Budowlany ul. Piotrkowska Nr 64, III piętro pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 16.000 zł. należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 98, a kwit wplacenia dołączyć do oferty.

ADAMCZEWSKI ANTONI
Nawrot 49

Przyjmuje roboty z własnego i powierzzonego materiału, wykonuje szybko i tanio.

PIECZĄTKI GUMOWE

ABRAMOWSKI PIOTR

Łódź, Nawrot 38.

Zygmunt Izdebski

krawiec

poleca się szanownej klienteli
ŁÓDŹ, Targowa 32, m. 23 (oficyna)
(po rozwiązaniu spółki Z. Izdebski
i A. Tomaszewski, Piotrkowska 85).

Dyrekcja Teatru Wojska Polskiego zawiadamia, że wydane przed 20 października passe-partouts tracą ważność z dniem 1 listopada br.

OBWIESZCZENIE

w sprawie rejestracji emerytów samorządowych oraz wdów i sierot po emerytach samorządowych.

Na podstawie polecenia Ministerstwa Administracji Publicznej z dn. 25 października 1945 r. Zarząd Miejski w Łodzi wzywa osoby zam. w Łodzi, uprawnione do pobierania zaopatrzenia emerytalnych, pensji wdowich lub sierocych, przysługujących z tytułu służby w polskich związkach samorządu terytorialnego, do zarejestrowania swych uprawnień w terminie do dnia 5-go grudnia 1945 r. w jednym z trzech starostw grodzkich (stosownie do swego miejsca zamieszkania). Zgłoszenia przyjmują referaty Administracyjno-Prawne Starostw.

Wezwanie niniejsze odnosi się zwłaszcza do repatriantów — emerytów (samorządowych) oraz wdów i sierot po em. samorządowych.

Od rejestracji zwolnione są osoby, pobierające zaopatrzenia emerytalne, pensje wdowic lub sierocę z funduszy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

ZARZĄD MIEJSKI
w Łodzi

Łódź, dnia 15 listopada 1945 r.

PRZETARGI

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe budynków szkolnych przy ul. Gdańskiej Nr 90 w Łodzi.

Oferę pisemnie odpowiadającą treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64. I piętro, pokój Nr 5 do dnia 26.11.1945 r. do godz. 11-ej w kopercie należy zamknąć z napisem „Oferę na wykonanie robót remontowych posesji przy ul. Gdańskiej Nr 90”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddział Budowlany ul. Piotrkowska 64, III piętro pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 14.000 zł. należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 98, a kwit wplacenia dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Łódź, dnia 16 listopada 1945 r.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w szkole przy ul. Zagłoby 65 w Łodzi.

Oferę pisemnie odpowiadającą treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64. I piętro pokój Nr 5 do dnia 1 grudnia 1945 r. do godz. 11-ej, w kopercie należy zamknąć z napisem: „Oferę na remont szkoły przy ul. Zagłoby 65 w Łodzi”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddział Budowlany ul. Piotrkowska 64, III piętro pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 1400. — zł. należy wpłacić w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 98, a kwit wplacenia dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi.

ŁÓDZKIE
ZOO

TEL. 277 - 26

OTWARTE CAŁĄ ZIMĄ

wydaje
SEZONOWE
bilety wstępu
dla 2 osób do 31.3.1946
po cenie
100 zł.

Reperuar kin łódzkich od dn. 25. XI - 45 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67 TECZA ul. Piotrkowska 108	„IWAN GROZNY” „Polska Kronika Filmowa Nr 32”
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„OSŁY ALPEJSKIE”
HEL ul. Legionów 2-4	„PAWEŁ I GAWEL”
WISLA ul. Przejazd 1 STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANĄ”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„PIOTR PIERWSZY”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„STUDENTKA”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„U KRESU DROGI” „Polska Kronika Filmowa Nr 27”
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„NR 217”
WOLNOŚĆ ul. Napierkowskiego 16 ROMA ul. Rzgowska 34	„SERCE MATKI” „Polska Kronika Filmowa Nr 30 i 31”
PRZEDWIOSNIE ul. Żeromskiego 74-76	„DRUGA MŁODOŚĆ”
TATRY ul. Stenkliewicza 40	„DRUGA MŁODOŚĆ”

Początek seansów: W dni powszednie o godz. 16,18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina: „Polonia”, „Baltyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.